

Choroba szalonych ludzi

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael

Niedziela, 22 Wrzesień 2019 00:00 - Zmieniony Czwartek, 19 Wrzesień 2019 06:45

Katarzyna Burda, Newsweek, nr 37, 9-15.09.2019 r.

Kanibalizm jest dziś dla nas równie wstrętny i niegodziwy jak kazirodztwo. U zarania dziejów homo sapiens nie gardził mięsem innych



Przez las przedziera się kilkanaście szympanсів. To patrol, który pilnuje granic terytorium. Nagle widzą inną grupę. Wrogowie! Rozpoczyna się krwawa walka. Szympansy mocują się,

gryzą, krzyczą niemiłosiernie. Odpędzają dorosłych i oddzielają od stada jedno młode. Zwycięstwo! Siadają w kółko i spokojnie przekazują sobie fragmenty krwawych ochłapów, które zjadają ze smakiem. To młode odebrane stadu wrogów. Szympansy zabiły je i teraz ochoczo konsumują.

Tę szokującą scenę zarejestrowały kamery BBC. Dla naukowców nie ma w niej jednak nic nadzwyczajnego. Kanibalizm jest u zwierząt powszechniejszy, niż się zdawało. Dzięki najnowszym obserwacjom, takim jak ta dokonana przez filmowców z BBC, wiemy, że zdarza się również u naczelnych. Skąd w takim razie wzięło się tabu kanibalizmu u ludzi? Bo wiadomo, że nie istniało ono od zawsze.

BARDZO GŁODNE MODLISZKI

Zachowanie, które zoolodzy zaobserwowali OSTATNIO U SZYMPANSÓW, wcześniej było rejestrowane przede wszystkim u owadów. Sztandarowym przykładem żarłocznego kanibalizmu jest modliszka, która w trakcie kopulacji odgryza głowę partnerowi. Wydawałoby się - co za brak litości i bezsensowne zabijanie. Ale akt ten ma sens. Jak twierdzi dr William Brown ze State University of New York, chodzi o cenne składniki odżywcze w ciele partnera, z których korzysta samica.

Dr Brown wraz z zespołem przeprowadził niecodzienny eksperyment. Opisał go w najnowszym numerze periodyku „Proceedings of Royal Society B”. Uczeń karmił samce świerszczami z radioaktywną substancją, dzięki czemu mogli śledzić losy owadów także po zjedzeniu ich przez samice. Okazało się, że po strawieniu ciała samca modliszka jest silniejsza, może wytworzyć więcej jaj, a także zapewnić lepszą kondycję zdrowotną młodych. - To ekstremalny przypadek męskiej inwestycji w rodzicielstwo - podsumowują autorzy badania.

Samica modliszki nie zawsze zjada ciało zabitego przez siebie samca. Tak kończy tylko co piąty samiec. Zdaniem dr. Browna, samica decyduje się na pożarcie partnera, kiedy cierpi na niedostatek pożywienia. Wtedy jego ciało może stanowić ponad 60 proc. pokarmu, jaki przyjmuje w ciągu całego okresu godowego. Jeśli jednak samica nie jest głodna, dokonuje jedynie dekapitacji partnera - chwytą go za łeb potężnymi szczękami i dosłownie go ukręca. Po co to robi? Po dekapitacji samiec wcale nie zaprzestaje seksu, przeciwnie - brak głowy sprawia, że jego ruchy frykcyjne są szybsze, a ejakulacja silniejsza.

Pożeranie samca w celu lepszego zapłodnienia i odżywienia samicy nie jest jednak

wynalazkiem modliszek. Proceder ten jest powszechnie stosowany przez agresywne pajęczyce, np. czarne wdowy i australijskie pająki *Latrodectus hasselti*.

Młode żaby z gatunku *Dendrobates tinctorius* także mają powód, aby uprawiać kanibalizm. Samice tych płazów składają jaja i pozwalają wykluwać się kijankom w kałużach, w których obecne są już starsze, bardziej dojrzałe kijanki tego samego gatunku, najczęściej starsze rodzeństwo. Starsi bracia i siostry zjadają świeżo wykluwające się maluchy. Jak sądzi dr Bibiana Roj as z fińskiego uniwersytetu w Jyväskylä, która bada zachowanie tych płazów, ta decyzja samic może wynikać stąd, że niewielkie kałuże, do których składana jest ikra, są co prawda ubogie w pożywienie, ale wyjątkowo bezpieczne. - To, że przeżyły tam starsze kijanki, dla rodzica może oznaczać, że szansę na przeżycie mają również młodsze żaby, przynajmniej te najsprytniejsze, które nie dadzą się pożreć - twierdzi dr Rojas.

Wśród ssaków ofiarami kanibalizmu także najczęściej padają młode. - Wiele samic szczurów zjada swoje dzieci, jeśli są chore, martwe albo zbyt liczne, aby matka mogła wykarmić cały miot. Samce lwów czy niedźwiedzi potrafią z premedytacją zabić młode upatrzonej przez siebie samicy, które spłodził konkurent. Najczęściej zjadają wtedy młode, a samica pozbawiona dzieci staje się bardziej skłonna do połączenia się w parę z agresorem - piszą Jared Piazza i Neil McLatchie, psycholodzy z Lancaster University na popularnonaukowym portalu *The Conversation*.

SCHRUPAĆ NEANDERTALCZYKA

Homo sapiens u zarania dziejów też nie gardził mięsem innych ludzi. Na początku zasmakował w neandertalczykach, uważa Fernand Rozzi z Centre National de la Recherche Scientifique w Paryżu. Przed kilkoma laty na wykopaliskach w południowo-zachodniej Francji jego zespół znalazł żuchwę neandertalczyka z nacięciami charakterystycznymi dla oprawiania mięsa, które wykonano za pomocą kamiennych narzędzi. Rozzi uważa, że żuchwa została oderwana od reszty czaszki neandertalczyka, aby można było dostać się do miękkich, smacznych części, na przykład języka. Ale czy zjadanie innego podgatunku to już kanibalizm? Można tak to nazwać, bo przecież ludzie i neandertalczyki łączyli się w pary i uprawiali seks, z którego rodziły się dzieci.

Później akty kanibalizmu ludzie kierowali już nie na neandertalczyków, ale innych przedstawicieli *homo sapiens*, o czym świadczą odkrycia z Hiszpanii.

W głębokich jaskiniach w okolicach Alicante na stare, ludzkie kości sprzed 12 tys. lat natknął się zespół dr. Moralesa Pereza z uniwersytetu w Walencji. Szczątki miały dziwne nacięcia i uszkodzenia, a niektóre fragmenty były przypalone. - To ślady po kulinarnej obróbce, które odzwierciedlają logiczny porządek oprawiania i przygotowywania mięsa. Mamy po kolei rysy zadane kamiennymi narzędziami, odciski zębów, ślady uderzeń i ognia - czytamy w „Journal of Anthropological Archeology”.

Jak twierdzi dr Perez, ludzie z pewnością nie cierpieli wówczas głodu. Badania pokazały, że w ich ciałach nie brakowało żadnych składników odżywczych. Ponadto neandertalczykowie - konkurenci w dostępie do zasobów - dawno wyginęli, a lasy były pełne zwierzyny. Badacze wczesnego kanibalizmu wśród ludzi uważają zatem, że zjadanie ludzkiego mięsa było raczej przejawem siły i potrzeby dominacji. Powołują się na badania dr. Jamesa Cole'a z Uniwersytetu Brighton w Anglii, który wyliczył, że jedzenie ludzkiego mięsa było mniej opłacalne energetycznie niż mięsa koni, dzikiego bydła czy żubrów. Wszystkie mięśnie konia mogły dostarczyć około 200 tys. kalorii, podczas gdy mięśnie pojedynczego człowieka zaledwie 32 tys. kalorii.

KOCHANY POSIŁEK

Dzisiaj kanibalizm wśród ludzi jest ZDECYDOWANIE SILNYM TABU, twierdzą badacze Jared Piazza i Neil McLatchie. Uczniowie poprosili ochotników o ocenę moralną hipotetycznej sytuacji człowieka, który uzyskał od swojego przyjaciela pozwolenie na zjedzenie jego mięsa po śmierci. Biecz miała miejsce w nieistniejącej kulturze, w której dozwolone było jedzenie ugotowanego ludzkiego mięsa w celu uhonorowania pamięci zmarłego.

Opisana sytuacja wcale nie zmieniła poglądów uczestników eksperymentu na kanibalizm. Ponad połowa badanych oceniłaby decyzję o zjedzeniu mięsa przyjaciela jako naganną moralnie i niedopuszczalną. Piazza i McLatchie opisują też słynną katastrofę samolotu w Andach w 1972 roku, kiedy ocalali uczestnicy lotu dopiero na skraju śmierci głodowej podjęli decyzję o zjedzeniu zmarłych ofiar katastrofy. - Ludzie zdecydowanie są wyjątkiem w świecie zwierząt, jeżeli chodzi o podejście do kanibalizmu - twierdzą psycholodzy.

Kanibalizm jest dla nas równie wstrętny i niegodziwy jak kazirodztwo. Najnowsze badania biologów pokazują, że oba te „wynaturzenia” łączy więcej, niż nam się wydawało. W przypadku kazirodztwa krzyżowanie się zbyt blisko spokrewnionych osób podnosi ryzyko ujawnienia się wad genetycznych u ich potomstwa. Świadomość tego zagrożenia (choć oczywiście nie jego genetycznej natury) ludzie mieli już w starożytności.

Równie groźny może być kanibalizm. Wywołuje chorobę, którą odkryto w latach 50. XX wieku u jednej z ostatnich społeczności kanibalistycznych świata. Członkowie plemienia Fore z Papui-Nowej Gwinei zapadali na dziwną przypadłość zwaną przez nich kuru - śmiejącą się śmiercią. Choroba niszczyła mózg, powodując niemożność chodzenia, zmiany nastrojów, dziwaczne drganie mięśni twarzy, wywołujące wrażenie niekontrolowanego śmiechu, i najczęściej kończyła się śmiercią w męczarniach.

Kuru jest podobna do choroby szalonych krów, encefalopatii gąbczastej, wywoływanej przez priony znajdujące się w mózgu. A właśnie mózg był najczęściej zjadaną częścią ciała przez Fore. Ludzie ci uważali, że lepiej, jeśli po śmierci człowieka jego ciałem posilą się kochani bliscy niż robaki. Był to więc wyraz szacunku i miłości.

ROZUM CZY EMOCJE?

U zarania ludzkości zakażenia encefalopatią gąbczastą były dużo częstsze i nie obejmowały wyłącznie plemion dalekiej Azji, uważa dr John Collinge z University College w Londynie. Uczony odkrył, że wielu ludzi na świecie ma mutację, która chroni przed chorobami prionowymi. - Mutacja ta albo pojawiła się bardzo wcześnie, przed wyruszeniem ludzi z Afryki, albo już potem w wyniku powszechnego kontaktu z prionami przenoszonymi przez ludzkie mięso - mówi dr Collinge. Najwięcej ochronnych mutacji wykryto u ludzi z plemienia Fore. Nie zabezpieczają one jednak całkowicie przed chorobą. Być może więc ludzie instynktownie zaczęli unikać kanibalizmu. Stąd mogło wziąć się tak silne tabu, istniejące w niemal wszystkich kulturach.

A może nasza niechęć do kanibalizmu wynika nie z lęku przed chorobą, lecz z przymiotów coraz bardziej zaawansowanego umysłu? Tego zdania są Piazza i McLatchie. - Od najmłodszych lat mamy tendencję do przypisywania żyjącym istotom określonych cech - tłumaczą. Krowa daje mleko i służy jako mięso, a ludzie są inteligentni, mają świadomość swojego ciała i z nimi nawiązujemy więzi emocjonalne.

Zdaniem psychologów z czasem ten mechanizm stał się tak silny, że próby potraktowania ludzkiego ciała jak zwierzęcego wzbudzają w nas obrzydzenie. Uczucie wstrętu pojawia się też przed zjedzeniem zwierząt, które uważamy za bliskie nam emocjonalnie lub ewolucyjnie - kotów czy szympanów. My nie zjemy więc mięsa psa, ale Chińczycy nie mają z tym żadnego problemu. - To tylko kwestia zmiany sposobu myślenia, przyzwyczajenia się. Podejrzewamy, że każdy człowiek mógłby przyzwyczaić się do myśli, że ludzkie mięso jest jadalne - piszą Piazza i McLatchie. Pytanie tylko po co.

Choroba szalonych ludzi

Wpisany przez Aron Kohn, Hajfa – Izrael

Niedziela, 22 Wrzesień 2019 00:00 - Zmieniony Czwartek, 19 Wrzesień 2019 06:45

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael